

UZASADNIENIE

S. T. został oskarżony o to, że w dniu 10 kwietnia 2016 roku w Ł. kilkakrotnie zadał ciosy nożem D. K. (1) powodując u niego obrażenia w postaci rany ciętej na dłoniowej powierzchni ramienia i przedramienia lewego, ranę ciętą palców IV i V ręki prawej oraz ranę kłutą przechodzącą przez całą grubość powłok i wnikającą do jamy otrzewnej powodując u pokrzywdzonego naruszenie czynności narządu ciała inne niż określone w art. 156 § 1 k.k., na czas przekraczający dni siedem, tj. o przestępstwo z art. 157 § 1 k.k.

Wyrokiem z dnia 17 lutego 2017 roku Sąd Rejonowy dla Łodzi Widzewa w Łodzi uznał S. T. za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu przyjmując, że czynu tego oskarżony dopuścił się w ciągu pięciu lat po odbyciu kary co najmniej sześciu miesięcy pozbawienia wolności za umyślne przestępstwo podobne, tj. czynu wyczerpującego znamiona art. 157 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k. i za to na podstawie art. 157 § 1 k.k. wymierzył mu karę 1 roku pozbawienia wolności. Zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 180 zł tytułem opłaty oraz 718,03 zł tytułem zwrotu wydatków poniesionych przez Skarb Państwa.

Wyrok ten zaskarżył w całości obrońca oskarżonego. Zarzucił wyrokowi obrazę przepisów prawa procesowego mającą wpływ na treść rozstrzygnięcia, poprzez naruszenie

1. art. 4 k.p.k., art. 5 § 2 k.p.k. oraz art. 7 k.p.k. w zw. z art. 410 k.p.k. poprzez dokonanie przez Sąd dowolnej, a nie swobodnej oceny dowodów, tj.:

- bezzasadną odmowę wiary wyjaśnieniom oskarżonego S. T., w sytuacji kiedy okoliczności popełnienia przez niego zarzucanego czynu zaprzecza nawet pokrzywdzony oraz przy braku jakichkolwiek dowodów przeciwnych, gdyż ani B. B., ani M. S. lub A. R. nie byli świadkami czynności sprawczych, gdyż mogli obserwować tylko poszczególne fragmenty zdarzenia. B. B. przebywała przez cały czas wewnątrz budynku, a funkcjonariusze Policji przyjechali na miejsce dopiero po tym jak doszło do zadania pokrzywdzonemu ciosów nożem przez nieustaloną osobę;

- dowolnym przyjęciu braku korelacji wyjaśnień oskarżonego z zeznaniami pokrzywdzonego D. K. (1) oraz P. W. (1), którzy zgodnie zaprzeczyli, aby to oskarżony dopuścił się zarzucanego mu czynu;

- bezzasadnym pominięciu przez Sąd charakterystyki i okoliczności powstania obrażeń jakich doznał oskarżony, co wyklucza jego sprawstwo oraz potwierdza prawdziwość wyjaśnień, z których wynika, iż mężczyzna został zaatakowany przez nieznaną osobę, a następnie starał się pomóc pokrzywdzonemu próbując podnieść go z ziemi;

- dowolnym oparciu ustaleń faktycznych na zeznaniach świadka A. R., która - w przeciwieństwie do D. K. i P. W., którym odmówiono wiary - nie była bezpośrednim świadkiem zdarzenia i nie mogła dostrzec zadawanych pokrzywdzonemu ciosów;

2. art. 167 k.p.k. w zw. z art. 193 § 1 k.p.k. polegające na nieprzeprowadzeniu przez Sąd dowodu z opinii biegłego lekarza sądowego dla stwierdzenia zakresu i charakteru obrażeń odniesionych przez oskarżonego w związku z przebiegiem zdarzenia, w szczególności celem ustalenia czy obrażenia te były charakterystyczne dla osoby broniącej się czy atakującej, gdyż ustalenie tej okoliczności miało wpływ na treść rozstrzygnięcia, a wymaga wiedzy specjalistycznej, podczas gdy Sąd I instancji dowolnie i tylko na podstawie doświadczenia życiowego przyjął, co wynika ze stwierdzonych u oskarżonego obrażeń;

Obrońca zarzucił również **błąd** w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę rozstrzygnięcia, mający wpływ na jego treść, a to: poprzez nieprawidłowe ustalenie, iż oskarżony dopuścił się przypisanego mu czynu, w sytuacji kiedy nie wynika to ze zgromadzonego materiału dowodowego;

Obrońca wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja obrońcy nie zasługiwała na uwzględnienie, ponieważ kontrola odwoławcza zaskarżonego wyroku nie doprowadziła do stwierdzenia podniesionych przez skarżącego zarzutów ani uchybień uwzględnianych z urzędu przez sąd drugiej instancji. Sąd Rejonowy nie dopuścił się błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku, a wnioski wyciągnięte przez ten sąd znajdują uzasadnienie w zebranych dowodach, które dają podstawę do przypisania oskarżonemu czynu określonego w wyroku. Sąd Rejonowy w sposób prawidłowy, zgodnie z zasadami wiedzy, doświadczeniem życiowym, logiką przeprowadził wywód prowadzący do uznania sprawstwa oskarżonego opierając się przy tym na wszystkich istotnych dowodach, prawidłowo przeprowadzonych w toku przewodu sądowego, nie pomijając w swych rozważaniach żadnych istotnych okoliczności korzystnych jak i niekorzystnych dla oskarżonego, a następnie logicznie swoje stanowisko uzasadnił. Wywody Sądu Rejonowego są szczegółowe, odnoszą się do wszystkich kwestii istotnych dla wyrokowania. Zdaniem sądu odwoławczego ustalenia i oceny sądu meriti zasługują zatem na akceptację, a argumenty podnoszone w apelacji mają charakter polemiczny w stosunku do nich. Sąd nie dopuścił się przy tym obrazy art. 5 § 2 k.p.k., ponieważ trafnie nie powziął żadnych wątpliwości, które należałoby rozstrzygnąć na korzyść oskarżonego.

Nie miał racji skarżący, iż błędem procesowym mającym wpływ na treść zaskarżonego wyroku było zaniechanie przeprowadzenia dowodu z opinii biegłego z zakresu medycyny sądowej w odniesieniu do obrażeń ciała S. T.. Zakres i charakter obrażeń ciała doznanych przez oskarżonego był bowiem stwierdzony protokołem oględzin jego osoby z udziałem lekarza. Obrońca nie kwestionował logiki wyводу sądu meriti dotyczącego tych obrażeń dokonanego w oparciu o doświadczenie życiowe, a jedynie postulował sięgnięcie w tym względzie po wiadomości specjalne, nie wykazał jednak, dlaczego doświadczenie życiowe, wiedza powszechna, wyobrażenia przestrzenna nie były wystarczające dla oceny wyjaśnień oskarżonego o sposobie jego reakcji na ciosy. Wiedza medyczna nie mogła odegrać tu istotnej roli. Dlatego też sąd odwoławczy oddalił wniosek dowodowy skarżącego o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego w celu stwierdzenia, czy oskarżony doznał obrażeń atakując, czy broniąc się.

Obrońcy nie udało się skutecznie zakwestionować w apelacji prawidłowej oceny wyjaśnień oskarżonego. Słusznie sąd meriti zwrócił uwagę na szereg niejasnych i wręcz rażąco naiwnych, niemożliwych do zaakceptowania z punktu widzenia logiki i doświadczenia życiowego, stwierżeń S. T.. Nie sposób uznać za prawdziwe twierdzenie oskarżonego, iż nie widział żadnego z napastników, a ciosy w głowę zadawano mu od tyłu, gdyż oskarżony doznał obrażeń głowy głównie z przodu, w postaci ran, obrzęków, otarć, sińców na czole, skroni, nosie, pod okiem, na policzku. Podobnie należało ocenić jego wyjaśnienie, iż po pierwszym ciosie zaczął w obronie jedynie wymachiwać rękami i nawet odruchowo nie odwrócił się i nie spojrzał na napastnika. Nie można także było uznać za wiarygodne twierdzenie oskarżonego, iż szybko stracił przytomność, ponieważ stoi to w sprzeczności z obiektywnymi depozycjami funkcjonariuszy Policji, którzy widzieli oskarżonego w pozycji stojącej oraz widzieli, jak przytulał pokrzywdzonego i mówił do niego, że wszystko będzie OK.

Wbrew sugestii skarżącego jednoznaczne zaprzeczanie przez pokrzywdzonego sprawstwu S. T. nie mogło przemawiać za wiarygodnością wyjaśnień oskarżonego. Nie ma takiej reguły dowodowej, która nakazywałaby taką postawę procesową zeznającego pokrzywdzonego traktować zawsze na korzyść oskarżonego. Ponadto, jak trafnie zauważył Sąd Rejonowy, zeznaniom D. K. (1) o tym, że oskarżony nie brał udziału w pobiciu pokrzywdzonego, nie sposób było dać wiarę. Zeznania te były sprzeczne z twierdzeniami P. W. (1) złożonymi w postępowaniu przygotowawczym, iż S. T. i D. K. (1) bili się przed barem, a gdy świadek od razu wyszedł na zewnątrz, pokrzywdzony trzymał się za lewy bok i miał ranę w brzuchu. Zarówno P. W. (1) jak i oskarżony twierdzili, że wcześniej w barze doszło do sprzeczki między trzema kolegami. Podobnie jak oskarżony, D. K. (1) twierdził, iż nie zaobserwował żadnego fragmentu zajścia, w którym doznał obrażeń ciała ani nie widział nawet przez moment napastnika, natomiast był pewien i kilkakrotnie to podkreślał, że sprawcą nie był ani S. T. ani P. W. (1). Twierdzenia te raziły więc brakiem logiki i były niezgodne z doświadczeniem życiowym, które wskazuje, iż pokrzywdzony jest w stanie zauważyć choćby fragment napaści, zwłaszcza w sytuacji, gdy D. K. (1) dwukrotnie zakrwawiony wchodził do wnętrza baru, raz obmyć się, drugi raz po pomoc. W tej sytuacji już tylko jako dopełnienie negatywnej oceny zeznań pokrzywdzonego musiały być potraktowane jego odmienne twierdzenia w

czasie rozprawy głównej, gdy D. K. (1) relacjonował, że widział leżącego S. T., sam również został zaatakowany nożem od tyłu i lekko pobity i upadł na oskarżonego. Pokrzywdzony nie był w stanie racjonalnie wytłumaczyć powodów tak diametralnie różnych zeznań od tych, które złożył uprzednio, twierdząc, iż być może po operacji zeznawał ogólnikowo, bagatelizował przy tym wagę różnic w zeznaniach.

W swojej ocenie o spójności twierdzeń oskarżonego, pokrzywdzonego i P. W. (1) skarżący pominął także dokonaną przez sąd pierwszej instancji racjonalną ocenę wysoce niekonsekwentnych zeznań i wyjaśnień P. W. (1), który w czasie postępowania przygotowawczego wskazał jednoznacznie, iż widział bijących się S. T. oraz D. K. (1), a także ranę brzucha pokrzywdzonego, zaś przed sądem wycofał się z tych twierdzeń zeznając, że nie wie, kto się bił, lecz na pewno nie oskarżony, który pozostał razem z nim w barze. P. W. (1) nie potrafił przekonująco i logicznie wyjaśnić na rozprawie głównej powodów swoich odmiennych twierdzeń. Z jednej strony zeznawał, że w czasie przesłuchania przez policjanta był nagabywany, aby obciążać kolegę, z drugiej strony stwierdził, iż nikt mu nie mówił, co ma zeznawać, a tylko pytano sugerująco, czy oskarżony miał nóż. Świadek podawał, że podczas tamtego przesłuchania był pod wpływem alkoholu, jednak miało ono miejsce podczas drugiej doby zatrzymania, a po przesłuchaniu policyjnym odbyło się przesłuchanie przez prokuratora. P. W. (1) twierdził wręcz przed sądem, że nie pamięta, co się stało D. K. (1).

Nie miały żadnego racjonalnego oparcia w materiale dowodowym dywagacje skarżącego, iż zaobserwowany przez policjantów kontakt fizyczny między S. T. a D. K. (1) był spowodowany pomaganiem pobitemu pokrzywdzonemu przez oskarżonego. Jak się wydaje asumpt do takich rozważań mogło dać jedno stwierdzenie D. K. (1) z zeznań złożonych w postępowaniu przygotowawczym, iż kojarzy, że koledzy mu pomagali. Wypowiedź ta winna być odczytywana w kontekście całych zeznań pokrzywdzonego. W dochodzeniu stwierdził bowiem, iż niewiele pamięta z napaści, stracił przytomność, nie wiedział ilu było sprawców, żadnego nie widział, nie określił bliżej, na czym miała polegać pomoc kolegów, wskazał za to, że sam wrócił do baru i poprosił o wezwanie pogotowia, podczas rozprawy głównej podał zaś, że oskarżony chyba nie próbował mu pomóc i go posadzić. W związku z tym nie sposób za wiarygodne uznać niejasne i zdawkowe stwierdzenie D. K. (1) o pomocy uzyskanej od kolegów.

Mając to na uwadze nie można było uwzględnić twierdzenia obrońcy, że A. R. i M. S. nie widzieli końcowej fazy stosowania przemocy przez oskarżonego wobec pokrzywdzonego, a zaobserwowali fakt wręcz odwrotny, jak S. T. udziela pomocy D. K. (1). Przede wszystkim funkcjonariusze Policji w żadnym miejscu nie zeznali, że oskarżony udzielał pomocy koledze, a zostali przesłuchani od razu w dniu zdarzenia. Świadczenie ci zeznali, że dojeżdżając na miejsce i po dojechaniu widzieli w sposób ciągły dwóch szarpiących się mężczyzn, którzy przewracali się i wstawali, uderzali oraz trzeciego, który odchodził od nich w kierunku pawilonu. Po podejściu do mężczyzn policjanci rozdzielili ich. Nie ma wątpliwości, że byli to oskarżony i pokrzywdzony. Nie było żadnych racjonalnych podstaw, by przypuszczać, że policjanci widzieli dwóch mężczyzn w trakcie udzielania sobie pomocy, np. we wstawaniu, a nie dwóch mężczyzn, którzy się szarpali oraz że funkcjonariusze zeznali inaczej z uwagi na błędne zrozumienie tej sceny. Można się tutaj posiłkować odwołaniem do doświadczenia zawodowego policjantów nawykłych do obserwacji i oceny dynamicznych zajęć. M. S. zeznał także, iż gdy znalazł się na miejscu, S. T. zaczął przytulać D. K. (1) i mówił, że wszystko będzie OK. Świadek podkreślił, że wyglądało to na przeprosiny, a nie pomoc. Wykluczyć należało zdecydowanie, by M. S. widział szarpanie, które miało na celu cucenie pokrzywdzonego. A. R., która była pasażerką radiowozu i nie była zajęta kierowaniem pojazdem, stwierdziła, iż szarpanie wyglądało na zachowanie wrogie a nie przyjazne, a po dojechaniu policjantów zachowanie obu mężczyzn diametralnie się zmieniło, zaczęli się uśmiechać i mówić że nic się nie stało. Nikt nie wskazywał przy tym, by sprawcami były jakieś inne osoby, których nie było na miejscu. Ponadto jedynie pokrzywdzony w pierwszych zeznaniach twierdził, iż stracił przytomność, zeznania innych osób wskazywały na to, że pozostawał cały czas aktywny i świadomy.

W obliczu takiego stanu materiału dowodowego nie był trafny zarzut skarżącego, iż oskarżony został skazany mimo braku dowodów przeciwnych jego wyjaśnieniom, jedynie w oparciu o zaistnienie w jego obecności skutku dla zdrowia pokrzywdzonego. Sąd Rejonowy trafnie jako podstawę przypisania S. T. przestępstwa przyjął pierwotne wyjaśnienia P. W. (1) i zeznania funkcjonariuszy Policji dotyczące końcowej fazy zajścia. Z dowodów tych wyłania się spójny obraz zdarzenia wykluczający możliwość uznania, że to inny sprawca był napastnikiem i użył noża. W szczególności P. W. (1) widział ranę w brzuchu pokrzywdzonego tuż po tym, jak zaobserwował obu bijących się. Nie można zatem przyjąć,

że prawdopodobne było doznanie tego obrażenia przez pokrzywdzonego bez udziału oskarżonego. Sam P. W. (1) nie miał obrażeń ciała, zatem nie jest prawdopodobne, by to on był sprawcą. Ponadto przy oskarżonym została znaleziona pochwa noża, a żaden z trzech mężczyzn nie wskazał żadnych, choćby szczątkowych informacji o podawanych przez nich innych napastnikach. Nie znajdowało zatem uzasadnienia twierdzenie apelującego, iż podstawą skazania było jedynie uznanie za niewiarygodne i nieskorelowane wzajemnie relacje uczestników zdarzenia.

W zakresie rozstrzygnięcia o karze należało stwierdzić, że zaskarżony wyrok nie nosi cech rażącej surowości, przy uwzględnieniu skutków dla zdrowia pokrzywdzonego oraz działania w warunkach recydywy przez oskarżonego.

Sąd Okręgowy nie znalazł zatem podstaw, aby zmienić albo uchylić zaskarżony wyrok i na podstawie art. 437 § 1 k.p.k. utrzymał go w mocy.

Na podstawie art. 636 § 1 k.p.k. wobec tego, iż apelacja nie została uwzględniona, należało obciążyć oskarżonego kosztami sądowymi za postępowanie odwoławcze, na które złożyła się opłata od kary w wysokości 180 zł. i ryczałt za doręczenia w wysokości 20 zł